Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacyj Sjonistycznych w Tarnowie.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . zł. 1·10
Kwartalnie . . . . „ 3·30
Półrocznie . . . . „ 6·60
Rocznie . . . . „ 13·20
Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Redakcja i administacja: ul. Goldhammera 2
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . . zł. 200·—
1/2 strony . . . . . „ 100·—
1/4 „ . . . . . „ 60·—
1/8 „ . . . . . „ 30·—
1/16 „ . . . . . „ 15·—
1/32 „ . . . . . „ 8·—
Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok II. Tarnów, piątek dnia 17 maja 1929. Nr. 19.

Po zjednoczeniu.

Jednolity front wszystkich stronnictw i ugrupowań żydowskich jest faktem dokonanym.

Zwyciężyła ostatecznie idea pokoju i współpracy.

Jako pierwsi rzuciliśmy myśl utworzenia jednolitego frontu żydowskiego przy odbyć się mających wyborach do Rady miejskiej i żadne antypatje osobiste lub też dąsy poszczególnych ugrupowań nie mogły stać na przeszkodzie w zrealizowaniu naszego hasła jedności w ulicy żydowskiej w czasie kampanji wyborczej do Rady miejskiej.

Wrogie nam ugrupowania i stronnictwa musiały wkońcu zrozumieć, że zapewnienie jedności w społeczeństwie żydowskiem w Tarnowie przynajmniej na czas wyborów jest postulatem, od którego zależy już nietylko wielkość i jakość reprezentacji żydowskiej, ale od urzeczywistnienia którego to hasła zależy wogóle wybór jakiegokolwiek przedstawicielstwa żydowskiego w Radzie miejskiej.

Mozolną była praca, której się podjęliśmy.

Obie strony żyły i działały w atmosferze wzajemnej nieufności.

Dopiero gdy przedstawiciele zwalczających się obozów zasiedli do wspólnego stołu, usunięta została najprymitywniejsza przeszkoda i dopiero teraz rzucono w niepamięć wszelkie drażliwe momenta, rozdzielające obie strony.

Bez daleko idących ustępstw i koncesyj ze strony organizacji sjonistycznej, porozumienie to nie przyszłoby nigdy do skutku.

Organizacja sjonistyczna konsekwentnie dążyła do rozbrojenia i zawarcia pokoju w ulicy żydowskiej przy obecnych wyborach.

Chcieliśmy, by upowszechniło się przekonanie, że sprawa wyborów do Rady miejskiej jest sprawą ogólno-żydowską, a nie sprawą tej lub innej partji. W ten zaś sposób wychowujemy masy żydowskie i wpajamy w nie pojęcia solidarności i karności społecznej.

Praca nasza w tym kierunku nie poszła na marne. Pod wpływem naszej działalności uświadamiającej, hasło stworzenia jednolitego frontu musiało ostatecznie odnieść zwycięstwo.

Utworzyć się mający komitet wyborczy ma obecnie prowadzić dalszą akcję wyborczą już pod znakiem ugody i sojuszu.

Jeżeli obie strony kierować się będą dobrą wolą, to i dalsze wyłonić się mogące przeszkody zostaną szczęśliwie pominięte.

Chodzi obecnie o to, aby jako reprezentantów żydowskich do Rady wybrano ludzi godnych i uczciwych, przygotowanych do pracy społecznej i wszystkie ugrupowania żydowskie muszą desygnować jako swoich przedstawicieli ludzi, którzy dorośli do wielkości zadania, jakie na nich czeka.

Wybór na radnego jest zaszczytem, ale nakłada też na wybranego obowiązki współpracy w administracji gminnej.

Rozumie się też samo przez się, że obywatele, a w szczególności Żydzi, powinni bacznie uważać na to, aby zaszczyt nadania mandatu przypadł tym w udziale, którzy swoją dotychczasową pracą, inteligencją i uczciwością dają rękojmię, iż potrafią z korzyścią pracować dla dobra gminy i żydowskich obywateli.

Jednolity blok żydowski uchwałą z dnia 6 maja b. r. zakomunikował na ręce prezesa BBWR. Dra Skowrońskiego fakt utworzenia bloku żydowskiego.

Pismo to ma następującą treść:

„Zawiadamiamy uprzejmie, że zjednoczone ugrupowania żydowskie, z wyjątkiem Bundu, powzięły jednomyślną uchwałę, by ugrupowania te jako jednolity blok żydowski przystąpiły do akcji wyborczej do Rady miejskiej w Tarnowie. Równocześnie komunikujemy uprzejmie, że tenże blok żydowski wyraził przekonanie, iż leży w najżywotniejszym interesie miasta, oraz w interesie należytego i sprawnego funkcjonowania Rady miejskiej, by w tej Radzie reprezentowane były wszystkie stronnictwa, a zatem także i stronnictwa socjalistyczne. Wkońcu oświadczamy gotowość naradzenia się ze stronnictwami wchodzącemi w skład bloku chrześcijańskiego i prosimy o zwołanie na ten cel wspólnego zebrania dla omówienia spraw, związanych z przeprowadzeniem tej akcji".

Zgodnie z życzeniem, objawionem w powyższem piśmie, odbyło się w dniu 13 b. m. w sali Kasy Oszczędności wspólne posiedzenie bloku wyborczego żydowskiego z blokiem BBWR., któremu przewodniczyli Pp. Dr Skowroński i Joachim Neiger.

Po dłuższej debacie i ożywionej dyskusji zapadły jednomyślne uchwały, których treść podajemy na innem miejscu w komunikacie.

Wybrano też wspólną komisję, składającą się z ks. prał. Dra Lubelskiego, dyr. Kargola, Dra Mützа i Dra Schenkla, której zadaniem jest porozumienie się z PPS., celem utworzenia wspólnego bloku wyborczego z tąże partją.

Należałoby sobie życzyć, aby porozumienie doszło do skutku i aby przy obecnych wyborach zapanowała ogólna harmonja i zgoda.

g.

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Zakładu Sierot Żydowskich w Tarnowie wyraża tą drogą serdeczne podziękowanie niżej wymienionym pp. konfekcjonarjuszom za łaskawie ofiarowaną odzież dla sierot wzmiankowanego Zakładu. Bracia Keilowie 1 ubranko, Symche Keller 1 ubranko, Schneider i Ska 1, Gans i Hochberg 1, Stiglitz i Reinhold 1, Bracia Seiden 1, Branstädter 1, Rubin Reizel 1, Klauzler 1, Schwarz Arnold 1, Schwarz Józef 1, Grün 1, Jabłoński 1, Schlesinger 1, Bracia Koch 2, Heodotr Roth 4, Wurzel i Daar 6, Herbst i Issler materję na ubranko, Ketz 2 płaszcze, Bracia Braun 2 płaszcze. Nadto dziękuje wspomniany Zarząd firmie Pomeranz za ofiarowane wino, zaś firmie Wachspress i Wolfowi Margoszesowi za bezinteresowne wypożyczenie naczynia.

Moses Wolf z Luszowic ur. w r. 1894 unieważnia kartę zwolnienia.

Jakób Piczale vel Brandstädter ur. w r. 1901 unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Tarnów.

Dyskont uliczny.

Niedostateczna u nas podaż kapitału, będąca jaskrawym wyrazem przesilenia, spowodowaną została przez szereg przyczyn, stojących w ścisłym i logicznym ze sobą związku, uzębniających się niejako w naszym mechanizmie państwowym i gospodarczym.

W pierwszym rzędzie konstatować należy zbyt mały stosunkowo obieg gotówki, wynoszącej niespełna półtora miljarda, czyli — przy 30 miljonowej ludności — około 50 zł. na głowę.

Fakt ten ilustruje dosadnie niski stan naszych wkładów oszczędnościowych, który na obecnych terytorjach Polski wynosił przed wojną około 5 miljardów złotych, a teraz nie przekracza połowy tej kwoty.

Niezwykle powolny wzrost wkładów oszczędnościowych świadczy o kurczeniu się zysków, czyli że proces ich kapitalizacji ujemnym podlega wpływom. Są nimi wybujały etatyzm państwowy, polegający na przeciążeniu podatkowem i osłabiona z tego powodu zdolność konsumcyjna naszej ludności.

Nadmierne świadczenia na rzecz skarbu Państwa, samorządów i instytucyj socjalnych przekraczają nietylko osiągnięte zyski, ale naruszają substancję majątkową sfer miejskich, na których barkach spoczywa właśnie lwia część wszystkich podatków, a które, celem utrzymania swych warsztatów pracy, zmuszone są szukać kredytu á tout prix.

W orbitę swych poczynań etatystycznych wciągnął rząd także kwestję kredytów przez upaństwowienie kredytu długoterminowego i przez swój znaczny również wpływ na kredyt krótkoterminowy za pośrednictwem banków państwowych i Banku Polskiego.

Podczas gdy sfery rolnicze doznają też poparcia kredytowego przez Bank Rolny, a komunom udziela Bank Gospodarstwa Krajowego znacznych długoterminowych pożyczek, to handel jest w kolejności udzielania kredytów na ostatniem miejscu, a poparcie to jest coraz mniejsze i coraz słabsze.

Banki prywatne, uprawiając „ostrożną" politykę kredytową, restryngują również coraz bardziej kredyty, a kupiec niema wobec tego innego wyjścia, jak szukać kredytu na rynku prywatnym.

Z powodu stale pogarszającej się sytuacji pieniężnej, stał się u nas weksel dominującym środkiem płatniczym. Na skutek ogólnej restrykcji kredytów, tak ze strony banków państwowych, jak i prywatnych, zaistniał u nas dyskont uliczny, uprawiany przez „bankierów pokątnych", z których obecnie rekrutuje się t. zw. czarna giełda, nie operująca już, z powodu nierentowności, kupnem i sprzedażą walut zagranicznych.

Jest to gałąź handlu sui generis, której się w krajach zachodnich z pewnością nie napotyka. Podczas gdy tam stopa procentowa banków emisyjnych prawie ta sama jest, jaką bankierzy prywatni pobierają, a nawet nierzadko dyskont prywatny tańszym jest, niż dyskont w bankach emisyjnych, to nasi „bankierzy" pokątni nie zważają na ustawowo dopuszczalną maksymalną stawkę 15%, ale pobierają i 24%, a nawet 36% w stosunku rocznym! Ci bankierzy, zwyczajnie eskonterzy zwani, uprawiający swój zawód przeważnie przez pośredników, starają się zachować swoją anonimowość, podając nawet pod fikcyjnemi nazwiskami bankom lub spółdzielniom dyskontowany materjał do inkasa.

Prawdą jest, że ci ekonterzy ponoszą przy swoich transakcjach dość duże ryzyko, gdyż najczęściej nie znają stosunków majątkowych akceptantów, nieraz w odległych miejscowościach się znajdujących, a właściciel rymesy, zmuszony ją zbyć na czarnej giełdzie, nie zawsze daje bezwzględnej gwarancji wykupna rymesy w razie niewypłacalności akceptanta, ale czyż zarabia kupiec tyle na swoim towarze, aby, przy obecnej walce konkurencyjnej, był w stanie zapłacić tak horrendalną stopę procentową?

Nie należy atoli przypuszczać, że materjał wekslowy, który dyskont uliczny przyjmuje, jest na ogół słaby. Trafia się i pierwszorzędny materjał — w odniesieniu do żyrantów, — mający jednakowoż błąd, który stał się u nas niestety zwyczajnym, że płatność jest daleko wysuniętą. Dobrze sytuowane firmy, szczególnie przemysłowe, dają weksle swoich odbiorców, albo za robociznę, albo swoim dostawcom, nie mogącym jednakowoż czekać aż do terminu płatności tych weksli i zmuszonym z tego powodu szukać dyskontu ulicznego.

Najbardziej u nas ożywionym ruchem w dyskoncie ulicznym „cieszą" się Łódź i Warszawa, a przeciętnie w tych miejscowościach pobierana stopa procentowa wyższa jest niż w innych naszych miastach prowincjonalnych.

Przy tem wcale nie pocieszającem zjawisku gospodarczem nie brak niekiedy i komicznych sytuacyj, ujawniających się szczególnie w miastach prowincjonalnych, w żywym kontakcie z powyż wymienionemi dwoma miastami stojących, gdzie eskonterzy lub ich pośrednicy pukają zaraz rano do drzwi pokojów hotelowych z zapytaniem, czy gość niema weksli do „sprzedania". Nierzadko transakcja sprzedażna następuje bez żyra sprzedającego, co umotywowanem jest z jednej strony tem, że najczęściej kupujący nie zna i tak stosunków majątkowych obcego mu sprzedającego, a z drugiej strony wyższą stawką procentową, przez sprzedającego przyznaną, celem zwolnienia się od obliga wekslowego.

Oczywiście, że z gruntu mylnem byłoby przypuszczenie, jakoby ci „bankierzy" pokątni byli przyczyną wygórowanej stopy procentowej na prywatnym rynku dyskontowym. To zjawisko gospodarcze nie jest przyczyną, lecz tylko skutkiem obecnych u nas stosunków ekonomicznych. Należy tu skonstatować zupełną analogję z handlem walutami zagranicznemi na czarnej giełdzie w nieszczęsnych czasach inflacyjnych. Tak sfery rządzące, jak i społeczeństwo nasze widziało wówczas w operacjach walutowych czarnej giełdy źródło i przyczynę naszej rozpaczliwej sytuacji finansowej i w zapoznaniu istotnej przyczyny, jaką była chwiejność naszego pieniądza, karano i gnębiono administracyjnie i sądownie tych przeważnie biednych waluciarzy. Okazało się, że z ustabilizowaniem naszego pieniądza znikła czarna giełda, jak mgła pod działaniem promieni słonecznych. Handel walutami poprostu nie opłaca się — chwała Bogu, — dlatego też przestał istnieć. Jak rzeka w swoim biegu nie zna zapór i przeszkód, lecz szuka i żłobi sobie swoje koryto, tak i życie gospodarcze w wszelkich swoich przejawach i formach silniejsze jest nad wszystkie teorje i doktryny, a pęd samozachowawczy każdej jednostki nie daje się stłumić lub zdławić żadnemi nieracjonalnemi i krótkowzrocznemi zarządzeniami policyjnemi.

Smutne i niepokojące zjawisko gospodarcze nadmiernej stopy procentowej na prywatnym rynku dyskontowym zniknie po opanowaniu przez sfery rządzące zagadnienia kredytowego, któremu dotychczas nie poświęcono należytej uwagi i po zlikwidowaniu nie dającego się zaprzeczyć obecnego przesilenia. A nastąpić to może tylko przez zaniechanie dotychczasowej polityki etatystycznej i po przeprowadzeniu gruntownej reformy naszego systemu podatkowego. Jakakolwiek dalsza zwłoka w zrealizowaniu tych, bezsprzecznie ważnych, postulatów, grozi poważnym wstrząsem naszego życia gospodarczego.

J. H.

Uchwały Zjednoczonych stronnictw chrześcijańskich i żydowskich o utworzeniu jednolitego bloku wyborczego do Rady miejskiej.

Reprezentanci stronnictw BBWR. i reprezentanci stronnictw żydowskich powzięli na zebraniu odbytem dnia 13-go b. m. następującą jednomyślną uchwałę:

Zebrani zobowiązują się imieniem reprezentowanych przez nich stronnictw stworzyć przy akcji wyborczej do Rady miejskiej jednolity front i zgodnie oddać swe głosy na wspólną listę kandydatów na radnych i zastępców radnych.

Zebrani wyrażają wolę, by i stronnictwo PPS. miało swoją reprezentację w przyszłej Radzie i dla porozumienia się z kierownictwem tegoż stronnictwa delegują ks. prał. Dra Lubelskiego, dyr. Kargola, Dra Mützа i Dra Schenkla.

Delegacja otrzymuje za wytyczne:

Zjednoczone stronnictwa ofiarują PPS nie więcej jak 7 miejsc w przyszłej Radzie i stanowczo sprzeciwiają się żądaniu PPS. cenzurowania listy kandydatów względnie osób poszczególnych kandydatów, przez zblokowane stronnictwa na tej liście umieszczonych.

Zjednoczone bloki wyborcze chrześcijańsko-żydowskie nie roszczą sobie też żadnego wpływu na nominację kandydatów przez PPS.

Stowarzyszenie Kupców w Tarnowie

zawiadamia, że otrzymało od Sekcji Hurtowników branży bawełnianej przy Stowarzyszeniu kupców m. Łodzi następujący komunikat:

Dnia 7 maja 1929 r. odbyło się zebranie Sekcji Hurtowników branży bawełnianej przy Stowarzyszeniu kupców m. Łodzi w sprawie obecnej sytuacji w handlu.

Na posiedzeniu tem przyjęto następującą uchwałę:

W związku z pogłoską, która szerzy się obecnie wśród prowincjonalnego kupiectwa, że kupiectwo w Łodzi przestało udzielać kredytów prowincjonalnym kupcom, postanowiono przedsięwziąć jak najenergiczniejsze kroki jedynie przeciwko tym odbiorcom prowincjonalnym, którzy nie wywiązali się należycie ze swych zobowiązań, natomiast tym kupcom, którzy zadośćuczynili swym obowiązkom, nadal udzielać kredytów w dotychczasowych rozmiarach.

O postanowieniu tem zawiadomić wszystkie Związki kupieckie w kraju.

Powyższą uchwałę prosimy zakomunikować członkom organizacji WPanów.

Z TEATRU.

Gościnne występy Idy Kamińskiej i Zygm. Turkowa.

W zeszłym tygodniu gościł w Tarnowie znakomity zespół „Wiktu" (Warszower Idiszer Kunst Theater), z Idą Kamińską i Zygmuntem Turkowem na czele, który odegrał z ogromnem powodzeniem w sali „Muzy" cztery sztuki, a mianowicie „Bezdomnych" J. Gordina, „Szczęście biedaka" Juszkiewicza, „Kwadraturę koła" Katajewa, oraz „Był raz król" Idy Kamińskiej. Najbardziej z nich aktualną jest dobroduszna satyra Katajewa na sowiecką reformę małżeństwa, która może też interesować swym wglądem w nową rzeczywistość rosyjską. Żydowska „psyche" jednak znajduje swój pełny wyraz w dramacie Gordina i w sztuce Juszkiewicza. Pierwszy zajmuje się problemem, dla dużego odłamu żydostwa jeszcze wciąż aktualnym, a mianowicie tragedją emigrantów rosyjskich, których życie rodzinne, oraz tradycja religijna niszczeją, padając w ofierze molochowi cywilizacji amerykańskiej. — Wesoła znowu sztuka Juszkiewicza o biedaku, wygrywającym główną wygraną, musi się zakończyć zgrzytliwym dysonansem, jakby symbolem doli żydowskiej, której bezimienne zastępy głodnych i nędzarzy nie pozwalają używać bezkarnie szczęścia i bogactw.

Te dwie sztuki stanowiły też właśnie pole do popisu dla całego zespołu, a w pierwszym rzędzie dla Kamińskiej oraz Turkowa. Ich gra, wyżywająca się w całej pełni w realizmie postaci tych sztuk, odsuwa nawet znaczenie samego słowa na dalszy plan, posuwając zaś środki mimiki, wyrazu oczu i twarzy do najdalszych granic kunsztu aktorskiego, osiąga tak głębokie wrażenie i taką potęgę ekspresji, iż musi wzruszyć do głębi widza, dając mu zarazem złudzenie prawdy życiowej.

Taką właśnie rolę popisową znalazła Kamińska w postaci „bezdomnej" żony z dramatu Gordina, która kończy obłędem, — Turkow zaś w postaci biedaka, któremu szczęście odbiera zmysły. W obydwóch tych rolach przedewszystkiem, jak też i w pozostałych innych, wygrywają oni całą rozległą skalę uczuć, od wesołej ironji i groteski, pełnej humoru, począwszy, kończąc zaś na najbardziej tragicznych akcentach zwątpienia, bólu i rozpaczy.

Do tej pary artystów dostraja się godnie również i reszta zespołu. Należy tu wymienić w pierwszym rzędzie z pań p. Rosen, p. Turską i p. Ginę Klein, z panów zaś p. Melmana, p. Nysenzweiga i p. Grudberga, którzy byli doskonali w esemblowej grze, a którzy swą inteligentną grą stworzyli szereg charakterystycznych i subtelnie wycyzelowanych typów.

Sala wypełniona na wszystkich przedstawieniach po brzegi, oraz gorące owacje ze strony publiczności świadczyły o uznaniu i sympatjach, jakie zespół „Witku" zdobył sobie dla swej wysokiej sztuki.

Dr M. L.

Od Redakcji. Wyrażając podziękowanie Tow. „Muza" za sprowadzenie miłych gości, życzylibyśmy również gorąco, by nam dali możność ujrzenia na scenie tarnowskiej trupy wileńskiej, korzystając z ich gościny w Krakowie.

„Ezra“ chalucowa.

Palestyna, kraj naszych ojców i źrenica naszego świetlanego Jutra narodowego, wchodząc teraz w nową fazę potężnego rozwoju, wzywa donośnie o świeży napływ tysięcy żydowskich rąk roboczych zaprawionych do szczytnej i ciężkiej pracy nad odbudową prastarej ojczyzny żydowskiej.

Nasza młodzież chalucowa, przygotowana w szeregu szkół i instytucyj do swojej dziejowej misji pionierskiej, stworzyła karne zastępy nowej, naturalnej fali emigracyjnej do Palestyny.

„Ezra“ ,organizacja opieki nad chalucami i emigrantami palest. w Małopolsce, położyła niespożyte zasługi w dziedzinie wyszkolenia i przystosowania chalucowego materjału emigracyjnego do nowych form życia twórczego w Palestynie, utrzymując i subwencjonując farmy rolne, szkoły i warsztaty rzemieślnicze, tudzież szeregi placówek fachowego wykształcenia w całej Małopolsce.

„Ezra“ jest jedynym organem społeczeństwa żydowskiego, który postawił sobie za cel finansować i rozbudować hachszarę i aliję w sposób planowy i dla potrzeb rozwijającego się życia żydowskiego w Palestynie właściwy.

Każda zaniedbana chwila, każda stracona cząstka tętniącej energji narodowej jest niepowetowaną stratą na froncie walki o odrodzenie narodu.

Musimy podwoić nasze siły organizacyjne i powielić ofiary, aby sprostać olbrzymim zadaniom, wobec których stajemy w obecnej dobie historycznej.

Komu sprawa „Ezry“ jest świętą i komu rzeczywiście leży na sercu, niechaj wstąpi w szeregi naszej organizacji i przez zdeklarowanie się na zasadzie samoopodatkowania (za właściwe uznanej wkładki miesięcznej) w miarę swoich sił weźmie udział w realizacji naszego wielkiego narodowo-kulturalnego programu.

Za lokalny Wydział Ezry Chalucowej:
Dr Fisch, Dr Mandel, Dr Merz, Dr Rein.

Sjoniści!

C. K. S. w Krakowie ustaliła jako ostateczny termin zlikwidowania akcji szeklowej dzień 20 b. m. Nieprzekraczalny ten termin musi być bezwarunkowo dotrzymany.

Lokalna Komisja Szeklowa wzywa wszystkich, którzy pobrali szekle do rozsprzedaży, by zwrócili niesprzedane szekle i wpłacili zainkasowane kwoty bezwzględnie na posiedzeniu L. K. S., które się odbędzie w niedzielę dnia 19 b. m. o godz. 2.30 popoł. w sekretarjacie Safa Berura. Zarazem zawiadamia się, że nazwiska zalegających zostaną w najbliższym numerze T. Ż. ogłoszone.

Apelujemy również, by ostatnie dni akcji były należycie wyzyskane. Jeszcze kilkaset szekli brakuje do kontyngentu, a wielu z was, starzy, doświadczeni szermierze jeszcze szekla niema. Organizacje do pracy!

Za Lokalną Komisję Szeklową:

Z. Fenichel.  **Dr H. Grünberg.**

Z SALI KONCERTOWEJ.

Karol Szymanowski.

(Koncert kompozytorski z współudziałem śpiewaczki **Stanisławy Szymanowskiej**).

Po zeszłorocznym koncercie, wprowadzającym w dziedzinę muzyki skrzypcowej, pozwolił ostatni koncert kompozytorski Karola Szymanowskiego zapoznać się publiczności tarnowskiej tym razem z inną kartą jego twórczości, a mianowicie z dziedziną pieśni, która zajmuje poważne miejsce w jego dorobku twórczym, tak przez swe bogactwo inwencji, jak i przez różnorodność rodzajów.

W programie, posiadającym do pewnego stopnia charakter retrospektywny, znalazły się pieśni, reprezentujące różne fazy ewolucji twórczej Szymanowskiego i tem samem różne odcienie jego stylu. — Z wczesnego okresu młodocianego pochodzą więc pieśni tetmajerowskie „We mgłach“ i „Tyś nie umarła“ (Op. 2), o pięknych pomysłach melodyjnych i harmonicznych, oraz umieszczony na końcu potężny poemat „Święty Boże“, do słów Kasprowicza (Op. 5).

Dalszą fazę reprezentowały już bezwzględnie doskonałe i porywające swem pięknem melodyjnem pieśni „Nademną leci w szafir morza“ (z op. 11), do słów Micińskiego; następnie popularna już „Zulejka“ (z op. 13) i roztańczony „Pustelnik“ z cyklu „Barwnych pieśni“, op. 22).

Teraźniejszy Szymanowski znalazł natomiast wyraz w dwóch „Pieśniach Muezzina Szalonego“ (op. 42, do słów Iwaszkiewicza), oraz w sześciu piosenkach z cyklu „Rymów dziecięcych“ (op. 49, do słów Iłłakowiczówny). Podczas gdy te pierwsze, pisane jeszcze poniekąd w duchu impresjonistycznym, roztaczają w wyrafinowany sposób odurzający czar Wschodu, to te ostatnie, stylizowane w duchu dziecinnym, posuwają się jeszcze dalej w kierunku atonalności.

Pani Szymanowska zasługuje słusznie, dzięki swej kulturze i muzykalności, na miano idealnej interpretatorki kompozycyj swego genialnego brata. Punkt ciężkości jej sztuki leży może nietylе w technicznej stronie jej kunsztu wokalnego, dla którego tak trudne do opanowania partie głosowe u Szymanowskiego nie przedstawiają żadnych problemów, ile w pełnej najgłębszego zrozumienia i dlatego najlepiej słuchacza sugerującej interpretacji, nadającej tym pieśniom właściwy blask i właściwą barwę.

Licznie zgromadzona publiczność oklaskiwała gorąco kompozytora, oraz jego siostrę, który wykonali jeszcze jako naddatek jedną ze starych piosenek polskich, opracowaną przez Szymanowskiego.

Dr M. L.

Walne Zgromadzenie Stow. „Beht Lechem“.

Dnia 12-go maja b. r. odbyło się w sali kahału Walne Zgromadzenie Stow. Beth Lechem w Tarnowie.

Zebranie zagaiła p. rab. Chawa Horowitz, która usprawiedliwiła nieobecność p. rab. Schnurowej.

Następnie zabrała głos p. Edelsteinowa, która złożyła sprawozdanie z działalności Stow. za rok 1928. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że akcja filantropijna Stowarzyszenia robi kolosalne postępy. I tak dochody wynosiły w 1926 r. 5128 zł. 48 gr., w 1927 r. 6198 zł. 14 gr., w 1928 r. 8497 zł. 28 gr.

Dzięki niestrudzonej pracy i ofiarności Wydziału utworzono nowe źródła dochodów, jak wenta i t. d., tak, że Stowarzyszenie mogło obdzielić 470 rodzin gotówką, węglami, mąką i bielizną.

Koroną działalności tej nadzwyczajnej, humanitarnej instytucji stanowi założony w roku ubiegłym tak zw. fundusz żelazny Malbusz Arumim. — Plan ten znalazł odpowiednie zrozumienie w społeczeństwie i został częściowo zrealizowany, tak, że dotychczas złożono w Związku kredytowym przeszło 500 dolarów, a deklaracje pozostałe do ściągnięcia wynoszą 300 dolarów.

W bieżącym roku nastąpił rozdział bielizny na święta, choć nie molestowaliśmy publiczności tarnowskiej jak w latach ubiegłych i w mieście naszem ani datków pieniężnych, ani w naturze nie zbieraliśmy. Jedynie z Andrychowa i Łodzi dostaliśmy od firmy Bracia Czeczowiczka (Andrychów) 24 prześcieradeł i od firmy Silberstein i Ska (Łódź) jedną sztukę płótna.

Mimo to rozdzieliliśmy 6 tuz. prześcieradeł, 8 tuz. koszul, 2 tuz. poszewek, 3 tuz. poszew, wsypy, obrusy etc. — Jakie dobrodziejstwa taki rozdział dobrej, nowej bielizny przedstawia, mogą tylko ocenić te biedne rodziny, które zostały obdarowane.

Po złożeniu powyższego sprawozdania, które zgromadzenie przyjęło z zadowoleniem do wiadomości, wybrano nowy Wydział w następującym składzie: Pp. rabinowa Marja Schnurowa (prezes), rabinowa Chawa Horowitz (wiceprezes), Antonina Edelsteinowa (sekretarz), Rozalja Grünsteinowa (skarbnik), Feiga Leser (I. kontrolor), Amalja Polter (II. kontrolor), — członkowie Wydziału: Rosnerowa, Hirschfeldowa, Fallmanowa, Sieglerowa, Weintraubowa, Padwowa.

Zamieszczamy poniżej wykaz wpłaconych dotychczas kwot na fundusz żelazny. Zauważamy jednak, że są to przeważnie zaliczki na większe zdeklarowane sumy, które mają być w ratach wypłacone.

Złożyli w gotówce: Pp. Antonina Edelstein 100 zł., Dr F. Krieger Krynica 15 zł., I. M. Zins 100 zł., Schwimmer Regina 15 zł., Kestenaum London 43 zł., Jakób Szewa 20 zł., rab. Horowitz 35 zł., Rosner Mechla 10 zł., Zbiórka Beth Lechem 187 zł., Gutwirt Antwerpja 44.20 zł., Choczner, Wiedeń 17.80 zł., Leser, Bombaj 43 zł., Krischer Chaja 100 zł., Weisberg Blima 10 zł., Arzt Zygmunt, Bielsko 200 zł., Dr Edelstein Berta 10 zł., Polter Amalja 20 zł., Leser Helena 20 zł., Kornemehl Anna 40 zł., Jakubowicz Sisl 10 zł., Szancer Charlotta 150 zł., Dr Szancer Anna 20 zł., Durst Gabrjel 100 zł., Korn Chaim 10 zł., Spielman Abracham 25 zł., Fleischer Zofja 20 zł., Offner Karolina 20 zł., Schwarz Józef 10 zł., Hirsch Marja 15 zł., Perlstein 30 zł., Feiwel Cilli 60 zł., Kein Karolina 10 zł, Postrong Sender 25 zł., Ehrlich Osias 10 zł., Rubin Wilhelm 50 zł., Lion Salomea 20 zł., Stern Regina 30 zł., Schiff Bella 40 zł., Beller Ernestyna 40 zł., Fluhr Herman 100 zł., Daarowa Mella 150 zł., Safier Klara 80 zł., Klein Salomon 5 zł. Engelhard Sam. 40 zł., Ketz Józef 50 zł., Fa Rubin Reisel 25 zł., Silberstein Paulina 25 zł., Adler Maurycy 50 zł., Metzger Wolf 50 zł., Wurzel & Daar 100 zł., Muschel Chaim 40 zł., Gewürz Elias 100 zł., Schillaj Jakób 10 zł., Apfel Moses 10 zł., Kaufmann Chaim 100 zł., Wechsler Izrael 50 zł., Dr Schönfeld 20 zł., Fluhr Henryk 30 zł., Maschler Józef 50 zł., Maschler N. N. 100 zł. Baron Eliasz 20 zł., Dr Dresner Juljusz 100 zł., Goldfarb Marja 25 zł., Pomeranzowa 40 zł., Leib Bernard 10 zł., rab. M. Schnur 50 zł., Mandelbaum Celli 10 zł., Wiener Wigdor 5 zł., Kellerowie S. 35 zł., Anisfeld Sz. 5 zł., Blumenkranz Lotte 30 zł., Inż. Karol Szancer 50 zł., Lichtblau Wilhelm 100 zł., Teitelbaum Simche 50 zł., Abrahamowicz Feiga 100 zł., Schönwetter Izak 100 zł., Katz Benjamin 50 zł., Osterweil S. 20 zł., Dintenfass M. i S. 50 zł., Zins Mina 50 zł., Wenta 200 zł., Dr Mütz Herman 50 zł., Safier Benzion, Baden 25 zł., Bracia Braun 200 zł., Fluhr Chaskel 100 zł., Berkelhammer 50 zł., Eisen Amalia 30 zł., Dr Simche H. 50 zł., Blaser Amalia 10 zł., Keitelman Matla 5 zł., Hausman R. 80 zł.

Wszystkim ofiarodawcom wyraża się serdeczne Bóg zapłać. Prosimy też o rychłe zapłacenie zadeklarowanych kwot, przyczem się zaznacza, że kwoty od 100 zł. wciągnięte zostały do Złotej Księgi.

Wydział Stowarzyszenia zwraca się z gorącą prośbą do społeczeństwa żyd. w Tarnowie o moralne i materjalne poparcie tak humanitarnego i pożytecznego Stowarzyszenia.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Poezja filozofji.

Odczyt Dra L. Schützera.

Pod powyższym tytułem wygłosił popularny w Tarnowie prelegent interesujący wykład, w którym zajął się głównie zagadnieniem wartości poznawczej dociekań filozoficznych, co się tyczy zagadek bytu, prawd najwyższych i absolutnych. Wychodząc z dwoistości natury ludzkiej, rozszczepionej w intelekt i uczucie, wskazał prelegent na pewne odwieczne motywy uczuciowe, ciągle powracające i odradzające się w coraz to nowych pozornie systematach filozoficznych, zmieniających jedynie swe zewnętrzne oblicze, zależnie od poziomu wiedzy swej epoki.

Dotykając kolejno najważniejszych koncepcyj filozoficznych, podkreślił prelegent bezsilność myśli ludzkiej, która zawsze, wiedziona tęsknotą poznania, zmuszona jest w końcu opuścić granice ścisłej wiedzy i stwarza sobie fikcje, symbole, własną wizję świata, — a więc przechodzi w sferę fantazji i poezji. Tak więc poezja wkracza u kresu filozofji i staje się jej ziszczeniem (albo też bankructwem, albo-

wiem, dając iluzję zamiast poznania, jest wyznaniem jej bezsilności).

Publiczność zjawiła się niestety tym razem niezbyt licznie i należy wyrazić zdziwienie, że tak zajmujący temat oraz osoba tak poważnego prelegenta, a zarazem tak świetnego stylisty, nie zdołały bardziej zainteresować naszej inteligencji tarnowskiej.

ml.

Walne Zebranie „Ogniska".

Podczas świąt odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko" przy nader licznym udziale młodzieży akademickiej. Dotychczasowy Zarząd, składający się z elementów mieniących się „lewicowemi" ustąpił z powodu niemożności rozwinięcia szerszej pracy. Imieniem sjonistów poddał w dłuższem przemówieniu ostrej krytyce działalność ustępującego Zarządu tow. Spielman. Niewdzięcznego zadania obrońcy podjął się p. Mgr. Eichenholz, starając się usprawiedliwić nader ujemne wyniki pracy Zarządu.

Walne Zebranie dało wyraz swemu niezadowoleniu z dotychczasowych rządów przy wyborach władz, które przyniosły zupełne zwycięstwo liście sjonistycznej. Sjoniści uzyskali 5 mandatów do Zarządu (J. Bienenstok, R. Schönwetter, C. Marmorówna, M. Silbermanówna, D. Herzog), 2 do Komisji rewizyjnej i 2 do Sądu koleżeńskiego, powiększając w ten sposób przeszło dwukrotnie dotychczasowy stan posiadania.

Na wniosek tow. Osterweila uchwaliło Walne Zebranie jednogłośnie następującą rezolucję: „Walne Zebranie Koła Tarnowskiego „Ognisko" stwierdza, iż ujemne i dla Stowarzyszenia szkodliwe wyniki pracy ustępującego Zarządu należy w głównej mierze przypisać stanowisku antysjonistycznej większości ustępującego Zarządu, skierowanemu przeciw narodowemu charakterowi pracy samopomocowej, które uniemożliwiło aktywną pomoc społeczeństwa żydowskiego i w wysokiej mierze utrudniało współpracę narodowo uświadomionej części młodzieży akademickiej. Potępiając to stanowisko, uważa Walne Zebranie, iż tylko Zarząd, stojący na gruncie narodowo-żydowskim potrafi utrzymać kontakt z społeczeństwem żydowskiem i pracować skutecznie dla dobra Stowarzyszenia".

Przy głosowaniu opuściło kilku „lewicowców" demonstracyjnie salę. Społeczeństwo żydowskie przyjęło wynik wyborów z niekłamanem zadowoleniem.

Nowowybrany Zarząd ukonstytuował się następująco: Janek Bienenstok (prezes), Roman Schönwetter (I. wiceprezes), Leon Klahr (II. wiceprezes), Cyla Marmorówna (sekretarz) i Hena Götzlerówna (skarbnik).

Dzień Matki.

Niezwykle uroczyście święciło nasze miasto dzień 12 maja, międzynarodowe Święto Matki.

Piękny ten zwyczaj, zapoczątkowany w Ameryce, znalazł godne naśladownictwo w całym świecie. Również i Polska, wzorem innych państw przejęła szczytne hasła uczczenia tej naszej rodzicielki, która dając dzieciom życie, karmiła je, uczyła stawiać pierwsze kroki, wpajała w nie elementarne zasady etyki i moralności i była całe życie ostoją i najwierniejszą ich przyjaciółką.

I radowały się serca i patrzeć było miło, jak mały ludek zapełniał wielki plac rynkowy. Od godziny 9 rano, po odbytych nabożeństwach wkraczali bohaterowie dnia, odświętnie przystrojeni, z kwiatami w rękach, w dumnej postawie na rynek. Ze wszystkich stron maszerowały kolumny uczniów i uczenic w należytym porządku pod pieczą swych wychowawców, zajmując wskazane im miejsca. I dziwić się można, jak wielotysięczny ludek, przywykły do wrzawy i gwaru, zachował się godnie, spokojnie, przejęty powagą chwili i w skupieniu ducha oczekiwał przebiegu uroczystości. Dwie orkiestry uprzyjemniały uczestnikom pobyt.

O godzinie 9.50 rano wmaszerowała jako ostatnia szkoła Safa Berura z p. dyrektorem na czele, który niemało miał kłopotu z odpowiedniem ulokowaniem swych wychowanków.

Po okolicznościowem przemówieniu i odpowiedzi ucznia nastąpił symboliczny hołd Matce.

Przed gronem nauczycieli i Matek defilowały szeregi młodzieży szkolnej obojga płci, obrzucając stojących kwiatami i wznosząc w górę czapki.

Osobną grupę stanowili wychowankowie zakładu żyd. sierót, doskonale wyglądający w swoich mundurka i strojach.

Dla uczniów i uczenic żydowskich odbyło się w Nowej Synagodze uroczyste nabożeństwo, na którem p. dyrektor Lieblich w gorących i wzniosłych słowach złożył hołd Matce. Mowa, wypowiedziana z przejęciem, wniknęła w głąb serca słuchaczy. Cała uroczystość pozostawiła niezatarte wrażenie na obecnych.

Ż. F.



Wykaz puszek ściennych, wypróżnionych w maju. Dr Anzelm Ader 0.80, Bornstein Gedaje 0.55, Brandstätter 2.—, Blonder Abraham 0.57, Błoński 0.32, Bienenstock Sara 2.45, Bieberberg Henryk 9.42, Bardach Rosa 1.—, Bernstein B. 1.59, Bernstein A. 0.50, Daar 2.—, Drucker Markus 0.50, Ellend 1.—, Engelhardt 1.—, Fenig 1.—, Dr Fenichel (dent.) 8.22, Dr Feiwel 2.80, Feldbaum G. 0.50, Fuchs Nissen 0.50, Fluhr E. 1.—, Freireich J. 1.—, Faber Aron 0.71, Fried Osjasz 2.10, Gersten M. 1.—, Herzog 1.30, Hoffmeister 3.24, Honig L. 1.—, Hammerschlag 1.—, Haut N. 0.95, Jolowicz-Knobloch 1.—, Keller 2.30, Kampf „Secesja" 0.46, Kaufman R. 0.54, Keitsch I. 1.—, Kurz Ch. 2.—, Kleiner O. 1.—, Klafter J. 0.70, Koch I. 0.33, Keil L. 0.66, Lederberger 1.30, Löw M. 2.—, Lichtblau W. 1.06, Lichtinger O. 0.50, Dr J. Merz 1.—, Marmor 1.12, Messinger 0.50, Millet A. L. 1.—, Ormian 1.—, Rappaport W. 1.18, Dr Rein 0.91, Rössler 5.16, Silberfenig N. 1.—, Scheinok B. 1.50, Siegfried 1.50, Dr Silberfenig 1.84, Spiro M. 1.24, Steiner J. 0.58, Selinger L. 0.40, Spira Ida 1.30, Salz B. 1.94, Weitz B. 1.60, Weltsch 0.50, Wurzel & Daar 2.—, Wermuth 0.95, Weintraub S. 1.71, Weinstock 0.51, Dr Wasserman 1.05.

Skarbonki kieszonkowe: Beck 2.40, Bursztyn 1.13, N. N. 18.50, Markus M. 3.40, Safier 13.50, Strom 8.70, Schiff S. 2.—, Selinger L. 5.—, Wachtel 3.23.

Las Gordona: Keitelman 1.68, Zughaft J. 0.60.

Datki: Kohane W. 1.—, 10.— jako datek sądu polubownego między p. Gerstenem z Tarnowa a p. Friedmanem z Krakowa, przeprowadzony przez pp. Jakóba Zwiebla, Abr. Fränkla i B. Donkowicza.

Złota Księga: Kahał 217.50. — Org. kobiet na wpis do Złotej Księgi: Götzlerowa 10, Huppertowa 10, Bardachowa 10, — zaś jako częściowe wpłaty: Ewa Lichtblauowa 5, Silbermanówna 5, Schinaglowa 5, Spannowa 5, Drowa Grünbergowa 2.

KOMUNIKATY.

Druga doroczna wystawa prac szomrowych. Okręg tarn. Org. żyd. młodzieży skautowej „Haszomer Hacair" urządza drugą doroczną wystawę prac szomrowych. Wystawa obecna będzie odzwierciedleniem wysiłku twórczego młodzieży naszej.

Wystawa składa się z działów: skautowego, artystycznego, statystycznego, literackiego, zawodowego i wielu innych.

Uroczyste otwarcie wystawy odbędzie się w poniedziałek 20 b. m. o godz. 3 popoł. w sali Safa Berura.

Hitachduth. W poniedziałek 20 maja posiedzenie Wydziału. Komplet konieczny. Sprawy ważne.

Org. Kobiet nar. żydowskich oznajmia, iż w sobotę dnia 18 b. m. o godz. 5.30 popoł. we własnym lokalu odczytanym zostanie referat tow. Silbersteinowej z Krakowa na temat: „Kobieta w pracy społecznej". — Po pogadance odbędzie się posiedzenie Wydziału.

„Erec Israel Owedeth". Celem zawiązania Komitetu Lokalnego, zapraszamy organizacje: Hitachdut, Gordonja, Poale Sjon (prw.), Frajhajt, Haszmer Hazair i Hechaluz do wyznaczenia po 2 delegatów na konstytujące posiedzenie w sobotę dnia 18 b. m. o godz. 8 wieczór w lokalu Org. Kobiet, Goldhammera 3, odbyć się mające.

Fuss. Fenichel Dr Feig.

Org. „Tarbut". W sobotę dnia 18 b. m. o godzinie 5 popoł. odbędzie się we własnym lokalu „Oneg Szabat". Pogadankę prowadzi tow. Marfeld.

Komunikuje się również, że utworzone zostały kursa hebrajskie dla uczenic szkół państwowych.

Wpisy przyjmuje się codziennie od godz. 7—8 w. w kancelarji Safa Berura. Cena bardzo przystępna.

Ostateczny termin sprowadzenia zwłok generała Bema. Ścisły komitet sprowadzenia zwłok gener. Bema w Tarnowie ustalił termin głównych uroczystości złożenia zwłok już do gotowego mauzoleum w Tarnowie na 30 czerwca b. r.

Pod adresem Magistratu. Od pewnego czasu widzieć można znowu autobusy miejskie na niektórych ulicach miasta; nie było ogłoszeń i nie wiadomo, jakie tury robią te autobusy (pono nie takie same, jak w jesieni), nie wiadomo w jakich odstępach czasu kursują, czy przypadkowo nie podrożały. Byłoby pożądanem, by Magistrat o tem wszystkiem powiadomił publiczność.

PO ZAMKNIĘCIU NUMERU.

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że pertraktacje bloku polsko-żydowskiego z partją PPS. w sprawie przystąpienia tejże partji do już istniejącego bloku wyborczego nie odniosły żadnego, pozytywnego skutku.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ch. Friedman. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.